

Kazimierz Warda

**Paweł Jarkowski – bibliotekarz i bibliograf**

Paweł Jarkowski znany jest przede wszystkim jako bibliotekarz Liceum Krzemienieckiego, doświadczony i wytrawny znawca ksiąg, jako jeden z nauczycieli Juliusza Słowackiego. Tylko wąskiemu kręgowi uczonych kojarzy się on z bibliografią, a tylko nielicznym znany jest jego wkład w rozwój nauki o książce.

Jestem przekonany, że zasługuje on na gruntowniejsze studium. Z tego przekonania wyrosło niniejsze opracowanie. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie jest ono wyczerpujące, że wiele w nim jeszcze luk i nieścisłości wynikających z braku, czy też niedostępności źródeł. Być może po przejrzaniu zasobów bibliotecznych dawnego Liceum Krzemienieckiego przechowywanych w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Kijowskiego niektóre sądy ulegną weryfikacji, sprostowaniu, a materiał faktograficzny poszerzeniu.

Podstawę do niniejszego opracowania stanowiły przede wszystkim pamiętniki Karola Kaczkowskiego<sup>1</sup>, Tadeusza Bobrowskiego<sup>2</sup>, Franciszka Kowalskiego<sup>3</sup>, Eustachego Iwanowskiego (Heleniusza)<sup>4</sup>, Domicjana Mieczkowskiego<sup>5</sup>, Aleksandra Kozieradzkiego<sup>6</sup>, Gustawa Olizara<sup>7</sup> –

<sup>1</sup> K. K a c z k o w s k i, *Wspomnienia*, t. 1–2, Lwów 1876.

<sup>2</sup> T. B o b r o w s k i, *Pamiętniki*, Lwów 1900; T e n ż e, *Wspomnienia lat minionych*, Kraków 1876.

<sup>3</sup> F. K o w a l s k i, *Wspomnienia*, Kijów 1859.

<sup>4</sup> H e l e n i u s z (E. Iwanowski), *Listki wichrem z Ukrainy do Krakowa przyniesione*, t. 2–3, Kraków 1902; T e n ż e, *Wspomnienia lat minionych*, t. 1, Kraków 1876.

<sup>5</sup> D. M i e c z k o w s k i, *Wspomnienia krzemienieckie*, Wyd. M. Danilewiczowa, Równe 1939.

<sup>6</sup> A. K o z i e r a d z k i, *Wspomnienia z lat szkolnych 1820–1831*, Wrocław 1962.

<sup>7</sup> G. O l i z a r, *Pamiętniki 1798–1865*, Lwów 1852.

wychowanków Liceum Krzemienieckiego, a więc i Pawła Jarkowskiego, opracowania Joachima Lelewela<sup>8</sup>, Michała Rolle<sup>9</sup>, Marii Danilewiczowej<sup>10</sup>, Jana Dobrzańskiego<sup>11</sup>, Józefa Korpały<sup>12</sup> dotyczące m.in. dziejów i roli Liceum, a także materiały źródłowe przechowywane w zbiorach bibliotek: Czartoryskich i Jagiellońskiej<sup>13</sup> w Krakowie.

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie sylwetki Pawła Jarkowskiego jako człowieka, nauczyciela, zanalizowanie jego wkładu w rozwój Biblioteki Liceum, a nade wszystko przedstawienie jego poglądów na bibliografię jako naukę.

Paweł Jarkowski urodził się w Krakowskim w 1781 roku jako syn Józefa. Był trzecim z kolei synem państwa Jarkowskich, prawdopodobnie właścicieli niewielkiego majątku w okolicach Brzeska, których przodkowie osiedlili się w guberni podolskiej i na Litwie<sup>14</sup>.

Dwaj starsi bracia Pawła – Antoni (1760–1828) i Wojciech (1767–1836) studia kandydackie do stanu nauczycielskiego odbyli w Krakowskiej Szkole Głównej. Dążenie do jak najszybszego zdobycia zawodu

<sup>8</sup> J. L e l e w e l, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 1–2, Wilno 1826.

<sup>9</sup> M. R o l l e, *Ateny wołyńskie*, Lwów 1923.

<sup>10</sup> M. D a n i l e w i c z o w a, *Życie literackie Krzemieńca w latach 1813–1816. (Z dziejów Gimnazjum Wołyńskiego)*, w: *Pierścień z Herkulanum i płaszcz pokutnicy*, Londyn 1960; T a ż, *Losy dawnej biblioteki Liceum Krzemienieckiego*, Krzemieniec 1939.

<sup>11</sup> J. D o b r z a ń s k i, *Z dziejów ruchu naukowego na Wołyniu w XIX wieku*, „Nauka Polska”, 1934, t. 19, s. 104–119.

<sup>12</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie. Szkoły krzemienieckie (zbiory rękopisów), sygn. 3441–3447.

<sup>13</sup> Biblioteka Jagiellońska. Rkps. sygn. 5912 Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu, wykład dawanych w nim nauk. Przez Antoniego Kamieńskiego(!) ucznia tej szkoły, kuratora szkoły rówieńskiej, przepisany z własnoręcznego oryginału; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie. Szkoły krzemienieckie (zbiory rękopisów), sygn. 3441–3447.

<sup>14</sup> K. Niesiecki podaje, że: „Jarkowski herbu Korczak z Podgórze w Brzeskiem Litewskim województwie osiedli”, cyt. za: *Herbarz polski*, t. 4, Lipsk 1839, s. 444, Boniecki zaś, że Jarkowski Paweł herbu Korczaka był skarbnikiem podolskim lub czerwono grodzkim 1657... zaś Aleksander i Antoni z dziećmi: Mieczysławem, Aleksandrem i Julią legitymowali się ze szlachectwa w guberni podolskiej 1846, cyt. za: B o n i e c k i, *Herbarz polski*, t. 8, Warszawa 1905, s. 241–242.

i wybór kierunku studiów są świadectwem niewielkiej majątności rodziny Jarkowskich. Jeśliby bowiem stan majątkowy był inny, nie zdecydowałiby się na wybór zawodu nauczycielskiego.

Pierwszy ukończył studia Antoni, który w 1784 roku rozpoczął pracę w krzemienieckiej szkole wydziałowej, jako nauczyciel prawa i nauk moralnych. Widocznie miasto urzekło go swoją urodą, klimatem i panującymi w nim stosunkami społecznymi, gdyż pozostał w nim aż do śmierci, tj. do roku 1828. Jedynie przez okres dwóch lat był prefektem szkoły w Winnicy. Gorąco popierany przez H. Kołłątaja, który znał go osobiście z czasów studiów krakowskich i który uważał go za jednego z najzdolniejszych pierwszych nauczycieli świeckich, 9 grudnia 1806 roku został mianowany prefektem Gimnazjum Krzemienieckiego. Na stanowisku tym zajmował się rozbudową gmachów szkolnych, organizacją nauczania, opieką nad uczniami, a ponadto tworzeniem odpowiedniej atmosfery naukowej, do czego tak wielką wagę przywiązywał T. Czacki. Antoni Jarkowski urządzał publiczne posiedzenia naukowe, w roku 1821 przewodniczył sesjom istniejącego krótko Towarzystwa Pedagogicznego, brał też udział w pracach założonego w 1818 roku Towarzystwa Młodzianów, angażując się ponadto w sprawę wydawania organu tego towarzystwa „Pamiętnika Krzemienieckiego”.

Młodszy z braci Jarkowskich – Wojciech również przez całe niemal życie związany był z Krzemieńcem. Jedynie przez trzy lata, w okresie od 1787 do 1790 roku pracował jako nauczyciel szkoły podwydziałowej w Łucku. Potem aż do przejścia na emeryturę, co nastąpiło w 1820 roku, był nauczycielem matematyki, najpierw w szkole podwydziałowej, a następnie w Gimnazjum Krzemienieckim.

Zapewne za sprawą braci rozpoczął Paweł naukę w Szkole Wydziałowej Krzemienieckiej. Musiał być uczniem bardzo dobrym, skoro w 1801 roku, a więc w wieku 20 lat został tu nauczycielem języka greckiego i francuskiego, a przejściowo także nauki moralnej. Swoją sumiennością na stanowisku nauczyciela zwrócił uwagę Tadeusza Czackiego, a nade wszystko Hugona Kołłątaja. Ten ostatni widział w nim młodzieńca wielkiej aplikacji i dobrych obyczajów, a ponadto człowieka mogącego być pożytecznym w sprawie oświecenia społeczeństwa, podziwiał w nim zapał do nauki. Z czasem przyjaźń między tymi znakomitymi ludźmi stała się tak silna, że Kołłątaj w testamencie sporządzonym w 1804 roku przekazał mu swój księgozbiór. Na marginesie zauważyć warto, że Kołłątaj posiadał znaczną bibliotekę, niezbędną mu w badaniach naukowych. Jej katalog sporządził w 1792

roku serdeczny przyjaciel Kołłątaja, działacz Kuźnicy, Kazimierz Kopka. Po powrocie Kołłątaja z ołomunieckiego więzienia (w którym przebywał w latach 1794–1802), jak wynikało z porównania katalogu ze stanem faktycznym, z księgozbioru, będącego na przechowaniu u F. K. Dmochowskiego, zginęło 486 tomów. Wśród pozycji zaginionych były rzeczy bardzo mu potrzebne, inne bardzo ważne i rzadkie<sup>15</sup>. Kołłątaj o zabranie tych dzieł posadażił S. B. Lindego, T. Czackiego, a także F. K. Dmochowskiego. Rozproszeniu uległ także jego księgozbiór przechowywany w Wiśniowej w sandomierskiem, bogaty w stare druki<sup>16</sup>. Przekazane Jarkowskiemu książki stanowiły więc resztkę doborowej ongiś biblioteki naukowej, mimo wszystko jednak były zbiorem niezwykle cennym.

Za sprawą Kołłątaja T. Czacki zatrudnił P. Jarkowskiego w Gimnazjum na takim samym stanowisku, jakie zajmował poprzednio w szkole wydziałowej. Równocześnie powierzył mu pieczę nad szybko rozrastającą się biblioteką szkolną. Kierownikiem biblioteki zarówno Czacki, jak i Kołłątaj zamierzali początkowo uczynić S. B. Lindego, o czym świadczy list Kołłątaja z dnia 3 października 1803 roku.

... Wyczytasz z listu załączonego, co ci proponuje w naszym kraju JP. Czacki – pisał Kołłątaj do Lindego. Mnie to niezmierną napełniło radością, iż jeżeli wezwaniu jego oddasz się, będę miał ukontentowanie widzieć Cię jeszcze i żyć z Tobą. Przyjemny dla mnie widok, bo wiesz ile Cię zawsze szanowałem, wiem ile mi byłeś rzetelnie przychylnym, znam Twój sposób myślenia, pretensje Twoje są ograniczone, przychylność do nauk, do naszego narodu i do naszej mowy są najwidoczniejsze. Ofiarowałeś się być bibliotekarzem Józefa Ossolińskiego, bo on oświadczył Ci się ze szlachetnymi widokami ufundowania Biblioteki Publicznej dla narodu polskiego. Cele Józefa Ossolińskiego nie biorą skutku, Twoja gorliwość jest dotąd zawiedziona, a Twoja delikatność, jak mnie zapewniają, wystawia Cię częstokroć na różne przykrości... Nie lepiej być bibliotekarzem Imperatora w Gimnazjum Wołyńskim, gdzie gorliwość T. Czackiego wysiła się na dzieło najdoskonalsze?

Biblioteka tutejsza składać się będzie z kilkudziesięciu tysięcy woluminów, pracować w niej możesz z równą pomyślnością jak w Bibliotece Ossolińskiego. Skarby Czackiego nie ustępują w niczym tym, których dogładasz, a które Twoim staraniem tak znacznie pomnożyłeś. T. Czacki żąda abyś tu był bibliotekarzem i razem nauczycielem języka greckiego, nie zapominaj o sobie, przyjmij ofiarowaną propozycję, podaj uczciwe kondycje, powiesz mi czego

<sup>15</sup> M. Janik, *Hugo Kołłątaj*, Lwów 1913, s. 501.

<sup>16</sup> *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa-Łódź 1972, s. 430.

sobie zyczysz, a ja z taką gorliwością o Twoje dobro umawiać się będę, jak o moje własne...<sup>17</sup>.

List ten rzuca ciekawe światło na stosunek Kołłątaja do Lindego, którego znał osobiście z okresu studiów drezdeńskich, na stosunki łączące Ossolińskiego z Lindem, a nade wszystko na poglądy Kołłątaja na rolę bibliotekarza, jego pozycję w gronie personelu nauczającego, wreszcie na naukową wartość zbiorów poryckich i krzemienieckich.

Propozycja ta nie uzyskała jednak aprobaty Lindego, gdyż wcześniej już nawiązał on kontakt z władzami niemieckimi i przyjął dyrekturę Liceum Warszawskiego.

W 1806 roku z propozycją objęcia kierownictwa biblioteki i katedry języków słowiańskich zwrócił się T. Czacki do K. C. Mrongowiusza. Nie została ona jednak zrealizowana z powodu niechętnego stanowiska G. E. Grodka. Poszukiwania kandydata na stanowisko kierownika biblioteki wskazują, jak bardzo zależało T. Czackiemu na doborze kadry, a także świadczą o tym, że w tym czasie P. Jarkowski nie był jeszcze należycie przygotowany do objęcia tak poważnego stanowiska. Mimo to, być może, wobec braku innych kandydatów oficjalnie 18 lipca 1809 roku został powołany na stanowisko kierownika biblioteki. Gdy przystąpiono do przebudowy sal bibliotecznych, aby spełniać mogły należycie swe funkcje, Jarkowski starannie spakował księgozbiór liczący wówczas około 21 tysięcy tomów i korzystając z okresu zamknięcia biblioteki udał się w podróż do Krakowa i Warszawy, aby zapoznać się z organizacją bibliotek naukowych w tych miastach<sup>18</sup>. Zwiedził wówczas prawdopodobnie bibliotekę Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Liceum Warszawskiego, zapoznał się z organizacją biblioteki Akademii Krakowskiej zreformowanej w trakcie prac wizytacyjnych Kołłątaja i w czasie pełnienia przez niego funkcji rektora Akademii. Poznał poglądy Lindego na funkcję biblioteki i zasady jej organizacji.

Po powrocie do Krzemieńca bogatszy o doświadczenia warszawsko-krakowskie przystąpił do urządzenia biblioteki i opracowania księgozbioru gimnazjalnego. W układzie księgozbioru zachował w zasadzie

<sup>17</sup> *Korespondencja H. Kołłątaja listowna z Tadeuszem Czackim*, Kraków 1844, t. 1, s. 281–282.

<sup>18</sup> F. M. S o b i e s z c z a ń s k i, *Jarkowski Paweł*, w: *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. 13, Warszawa 1863, s. 79; S. S i e r o t w i ń s k i, *Jarkowski Paweł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, s. 620.

podział rzeczowy biblioteki królewskiej, która stanowiła fundament biblioteki krzemienieckiej. Następnie opracowywać zaczął książki, uznając za najistotniejsze sporządzenie katalogu systematycznego.

Równocześnie z objęciem kierownictwa biblioteki objął Jarkowski katedrę bibliografii i gramatyki powszechnej. Projekt wprowadzenia do programu studiów w Gimnazjum Krzemienieckim zajęć z bibliografii spotkał się z ostrym sprzeciwem ze strony władz Szkoły Głównej Wileńskiej. Po przesłaniu przez Czackiego do zaopiniowania projektu „Statutu Gimnazjum Krzemienieckiego” rektor Stroynowski zdecydowanie negatywnie ustosunkował się do tego przedmiotu. Wzburzony Czacki w następujących słowach relacjonował ten fakt Kołłątajowi.

...Uniwersytet rozumie być rzeczą niepotrzebną dawanie bibliografii... Na to nie ma co odpowiadać. Jeżeli fundator tak chce, ażeby ten obowiązek włożyć na bibliotekarza, za co zanieczywać tego kursu, który najlepszym jest wstępem do literatury i bibliotekarz może tę powinność odbywać bez przeszkody dozoru biblioteki. Bibliografia nie jest to nauka tak mała, jak ją sobie wystawiono. Ona powinna nauczyć o dziełach zatraconych, o pozostałych jej ułamkach, o apokryfach, a w każdym obiekcie nauk i umiejętności dać wiadomości o wszystkich dziełach, czego od osobnych nauczycieli wymagać nie można. Dlatego w naszych krajach mało należeć można gruntownych literatów, antykwarzy i dobrych edytorów dzieł klasycznych, że się do bibliografii aplikować nie lubimy...<sup>19</sup>

Powyższy fragment listu świadczy zarówno o poglądach Czackiego na wartość bibliografii, na jej naukowe i wychowawcze znaczenie, na jej miejsce wśród innych nauk, jak i na poglądy dwóch tych wybitnych umysłów na temat przyczyn słabości naszego literaturoznawstwa, księgarstwa i edytorstwa. Obaj byli zgodni co do tego, że jest to nauka historyczno-opisowa i encyklopedia wiedzy o książce i piśmiennictwie, przy czym Kołłątaj był zwolennikiem łączenia każdorazowo z kierownictwem biblioteki obowiązku wykładania bibliografii. Bibliotekarza i wykładowcę bibliografii traktowali przy tym na równi z nauczycielami innych przedmiotów.

...Dozorcę Biblioteki Publicznej – pisał Kołłątaj – przyłączam do Kollegium literatury i mieszczę go w rzędzie nauczycieli. Powinien on mieć przydaną sobie katedrę starożytności (mitologia, dawna rzeźba, dawne kunszta, monety itp. starożytności obiektu) i lub, jeżeliby ta miała być katedrą pryncypalną powinien dawać lekcję bibliografii o dawnych i terażniejszych dziełach<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> *Korespondencja...*, t. 3, s. 22–23.

<sup>20</sup> *Tamże*, t. 1, s. 177.

Czacki więc wbrew opinii rektora Stroynowskiego wprowadził zajęcia z zakresu bibliografii. Kiedy zlecił je Jarkowskiemu, ten uzasadnił potrzebę tego przedmiotu i przedstawił jego treści w rozprawie *O bibliografii i niezbędnych dla bibliotekarza wiadomości tejże*, a następnie w *Elementarnym kursie bibliografii uczniów liceum wołyńskiego* zawierającym program wykładów z tego przedmiotu. Ta ostatnia rzecz opracowana została już po roku 1818, a więc wówczas, gdy Jarkowski dysponował już pewną sumą doświadczeń i wiedzy z tego zakresu.

Zajęcia z bibliografii wprowadził Czacki na tzw. kursach dwuletnich mających charakter studiów wyższych, przy czym były one zajęciami nieobowiązkowymi i trwały rok, podobnie jak gramatyka powszechna, numizmatyka, higiena i meteorologia. Jak wynika z rozkładu „kursów wyższych pryncypalnych” bibliografia przewidziana była na kursie ostatnim – trzecim i tygodniowo na realizację jej programu przewidziano 5 godzin (podobnie jak na gramatykę powszechną). Wykłady z bibliografii trwały od godz. 1 do 2 po południu w poniedziałki, środy, czwartki, piątki i soboty. Dziś trudno powiedzieć, czy wykłady Jarkowskiego z zakresu bibliografii cieszyły się uznaniem i frekwencją uczniów. Zdania bowiem, co do tego są podzielone, a opinie sprzeczne. Jeden z jego wychowanków – Eustachy Iwanowski piszący pod pseudonimem Heleniusz po wielu latach tak wspominał swojego nauczyciela i jego wykłady.

Paweł Jarkowski obdarzony rzadkim darem pięknego wystawiania ozdobionego wielostronną nauką, urokiem czarującej wymowy, ściągtał na swoje lekcje liczną młodzież, która otaczając jego katedrę słuchała rzec można z podziwem, zachwytem i uwielbieniem. On też pierwszy z rodaków upowszechniał w lekcjach znajomość gramatyki powszechniej czyli filologicznej i bibliografii, publicznie ich w Krzemieńcu nauczając. Wykształcił do nich głęboko pomyślany scyntyficzny język, który nawet w oddaniu oderwanych (abstrakcyjnych) wyobrażeń lub pojęć pod jego mistrzowskim piórem nowych nabiera wdzięków, bynajmniej nie tracąc rodowitych znamion i właściwych jemu przedmiotów<sup>21</sup>.

Nieco inaczej oceniał te zajęcia Aleksander Kozieradzki, który bardzo wysoko cenił zaangażowanie pedagogiczne, ogromną wiedzę i zapamiętanie swojego nauczyciela, ale wyżej jeszcze stawiał jego pracę biblio-

<sup>21</sup> Biblioteka Jagiellońska. Rkps sygn. 5912. Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu, wykład dawanych w nim nauk. Przez Antoniego Kamieńskiego (!) ucznia tej szkoły, kuratora szkoły rówieńskiej przepisany z własnoręcznego oryginału.

tekarską, uporządkowanie księgozbioru i jego udostępnianie. We *Wspomnieniach z lat szkolnych 1820–1831* tak pisał:

Paweł Jarkowski przez Czackiego wezwany na bibliotekarza, wymownie wykładał gramatykę powszechną wraz z bibliografią i bibliologią. A że był to kurs dodatkowy, przeto raz na tydzień w niedzielę od 10 do 12 rano była jego lekcja, na którą mała liczba uczniów uczęszczała. Ale daleko większą zasługę położył uporządkowaniem pięknej, a niemałej biblioteki i gabinetu numizmatycznego, których nie odstąpił przy przeniesieniu onych do Kijowa i na straży przy onych w Kijowie przed kilku laty życie zakończył. Był to człowiek wielce posiadający nauki, ale żył odosobniony prawie zupełnie i zdawał się nad towarzystwo ludzi przedkładać obcowanie z książkami<sup>22</sup>.

Zauważmy, że Kozieradzki podaje, że lekcje bibliografii odbywały się raz w tygodniu w niedzielę w godzinach 10–12 rano. Widocznie za czasów dyrektury Andrzeja Lewickiego i prefektury Józefa Bokszczanina, ludzi przysłanych tu z Wilna, bibliografia uznana została za przedmiot mniej ważny i „zepchnięta” na najmniej odpowiednie godziny zajęć. W tej sytuacji nie dziwi fakt, iż uczęszczało na zajęcia z tego przedmiotu mało uczniów. Analiza materiałów archiwalnych wykazuje, że podobnie mało studentów uczęszczało na zajęcia z gramatyki porównawczej języków słowiańskich, języka i literatury greckiej. Liczba słuchaczy biorących udział w zajęciach z tych przedmiotów wahała się od pięciu do dziewięciu-dziesięciu, z tą jednak różnicą, że zajęcia z bibliografii odbywały się w najbardziej niekorzystnych godzinach. Można sobie wyobrazić, jak w tej sytuacji czuć się musiał P. Jarkowski, który nie potrafił walczyć, nie miał bowiem tej siły przebiccia, otwartości i przebojowości, którą dysponowali jego bracia. Był to bowiem „mąż anielski, wzór wszystkich cnót, cichy, słodki, łagodny, najpracowitszy”<sup>23</sup>. Należał przy tym do tej kategorii ludzi, którzy nie dbają o dobra materialne, „w ubóstwie się kochał, nic nie miał i nic mieć nie chciał, zakochany w książkach... . Była to cnota uosobiona, cnota żyjąca, złączona z nauką i pracą. Ze składek go pogrzebano, nic nie miał, nic nie zostawił. Nie miał krewnych najdalszych i najbliższej rodziny, ale na pogrzebie miał łązy obecnych, które dla niego wielką cześć wzbudziły”<sup>24</sup>. Jego wychowankowie, jak z tego wynika, potrafili

<sup>22</sup> A. Kozieradzki, *Wspomnienia z lat szkolnych 1820–1831*, Wrocław 1962, s. 132.

<sup>23</sup> H e l e n i u s z (E. Iwanowski), *Listki wichrem...*, t. 2, s. 77.

<sup>24</sup> Tamże.

docenić zarówno jego cechy charakteru, jak i ogromną wiedzę, umiejętność jej przekazywania, miłość do uczniów i książek. Cenili go bardziej niż jego braci – Antoniego, prefekta gimnazjum i liceum w latach 1805–1823 i Wojciecha, profesora matematyki. Szczególnie nie lubianym był prefekt Antoni za surowość, jaką był nacechowany jego stosunek do wszelkich śmielszych lub po prostu dziecinnych poczynań uczniów. Tymon Zaborowski, wychowanek krzemienieckiej szkoły, tak charakteryzował go w liście do Floriana Łaszowskiego 28 października 1819 roku:

Co to za jeden człowiek ten brzydki i stary  
Którego postać groźna...  
Każdego z tej młodzieży każdy uważa krok  
To jest – ach, jakże powiem – nie, zamilczeć wolę  
Urząd jego wryty jest na jego czole-  
To jest przezacny garbarz młodych ludzi skór  
Co w zadek dzieci trzepie różgami, jak w wór<sup>25</sup>.

Niechętny, czasem wręcz wrogi z powodu surowości, stosunek uczniów do obu Jarkowskich znalazł odbicie między innymi w dwuwierszu, jaki umieścił na drzwiach wejściowych do szkoły jeden z wychowanków krzemienieckiej szkoły, Paulin Zegocki:

Spalę Krzemieniec, zniszczę jego ziemię  
Wygubię Jarkowskich przekłete plemię<sup>26</sup>.

Nie wszyscy jednak byli tak wrogo ustosunkowani do Jarkowskich. Ci, którzy nie doświadczyli na sobie metod wychowawczych stosowanych szczególnie przez prefekta Antoniego, inaczej byli nastawieni do jego osoby. Ponadto z czasem zacierały się w pamięci wychowanków przebyte doświadczenia i inaczej oceniali postępowanie nauczycieli. W pamięci Kozieradzkiego i Andrzejowskiego negatywny obraz prefekta szybko się zatarł, „bo chociaż za urzędowania swego był surowym i niebardzo był lubianym, jednak jako dobry Polak i w duchu narodowym kierujący młodzieżą, po wzięciu emerytury ze czcią i uwielbieniem był wspominany”<sup>27</sup>. Po latach Franciszek Sobieszkański pisał o nim, że był „kochany i szanowany od uczniów, pomiędzy którymi

<sup>25</sup> M. Danilewiczowa, *Tymon Zaborowski. Życie i twórczość (1799–1828)*, Warszawa 1933, s. 15.

<sup>26</sup> A. Kozieradzki, *Wspomnienia...*, s. 139.

<sup>27</sup> Tamże, s. 139.

umiał utrzymać karność szkolną, godząc ją z ojcowską dla nich miłością<sup>28</sup>.

Na podstawie wspomnień uczniowskich i materiałów archiwalnych przechowywanych w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, a dotyczących krzemienieckiej szkoły, wnosić wolno, że Paweł Jarkowski należał do grona osób popularnych i lubianych przez uczniów. Juliusz Słowacki, który zwiedził biblioteki obcych miast bogatsze i znacznie obfitsze, zawsze chętnie wracał pamięcią do biblioteki krzemienieckiej, bo sam ich zapach „przypominał mi krzemieniecką i o panu Pawle Jarkowskim ciągle myślałem. Często chciałbym być na jego miejscu i siedzieć spokojnie w murach jezuickich” – pisał z Drezna 6 lipca 1831 roku.

Zaangażowanie i pracę P. Jarkowskiego wysoko cenili przełożeni – T. Czacki jako wizytator i organizator Liceum oraz poszczególni dyrektorzy. Świadectwem tego jest wynagrodzenie, jakie otrzymywał z kasy szkolnej. Jak wynika z materiałów archiwalnych przechowywanych w Bibliotece Czartoryskich w 1812 roku dyrektor szkoły Michał Ściborski pobierał rocznie 1600 rsr., prefekt Antoni Jarkowski – 1000 rsr., zaś Paweł Jarkowski 700 rsr. Spośród nauczycieli wyższe pobory miał tylko nauczyciel fizyki Jan Łuczyński, którego pobory wynosiły 900 rsr. Dodajmy, że pomocnicy biblioteczni P. Jarkowskiego zarabiali od 150 do 200 rsr. rocznie<sup>29</sup>.

### *Paweł Jarkowski jako bibliotekarz*

Trudno określić, jaki wpływ na rozwój biblioteki miał P. Jarkowski. Dotyczy to szczególnie pierwszego okresu jej dziejów. Zarówno w źródłach, jak i opracowaniach wszystkie zasługi w rozwoju tej placówki przypisuje się zapobiegliwości T. Czackiego. Tak oceniają tę rzecz wszyscy piszący na temat szkoły krzemienieckiej, nie wyłączając M. Danilewiczowej, która w opracowaniu poświęconym losom dawnej Biblioteki Krzemienieckiej pisała:

Z wielu instytucji, powołanych do życia z twórczej inicjatywy Czackiego, ta

<sup>28</sup> F. M. S o b i e s z c z a ń s k i, *Jarkowski...*

<sup>29</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie. Szkoły Krzemienieckie (zbiory rękopisów), sygn. 3441, 3444.

właśnie: Biblioteka Krzemieniecka była mu z bliskich najbliższa, rozbudowywana z uporem, często ze szkodą innych żywotnych potrzeb szkoły<sup>30</sup>

To on – jej zdaniem – nieustrudzoną pracą i zapobiegliwością zdobywał dla niej odpowiednie fundusze, „nabywał lub wyjednywał w darze zbiór o dużej wartości naukowej, który stawał się fundamentem kolekcji, a następnie uzupełniał go celowo i unowocześniał”<sup>31</sup>. Pomocne były mu w tym względzie nadzwyczajna erudycja i doskonałe rozeznanie w wartościach książek nabyte w trakcie gromadzenia książek do prywatnej biblioteki poryckiej. Nie ulega wątpliwości, że w tej ocenie roli Czackiego nie było ani cienia przesady, skoro sam bibliotekarz tej placówki przyznawał, że „biblioteka Liceum Wołyńskiego byt swój winna staraniom i gorliwości śp. Czackiego”<sup>32</sup>, dodając na innym miejscu, że „wszystkie nabytki, które odbierała Biblioteka były tylko skutkiem gorliwości i zapobiegliwości śp. Czackiego, który niemożność kassy przez zbieranie ofiar w książkach zastępować musiał”<sup>33</sup>.

Wraz ze śmiercią Czackiego skończyły się złote czasy tej placówki i opieki mecenasowskiej jej twórcy. Szczególnie od 1818 roku ciężar rozwoju tej biblioteki musiał przejąć na siebie P. Jarkowski. O ile przedtem był niemal jedynie wykonawcą woli wizytatora, to teraz sam musiał troszczyć się o jej rozwój. We wspomnianym już wyżej opracowaniu pt. *Wiadomość o bibliotece Liceum Krzemienieckiego* Jarkowski nie skory do pochwał pod swoim adresem pisał:

W roku 1818... Kurator Wileńskiego Nauk Wydziału raczył wejść bliżej w potrzeby Biblioteki i wysłuchać przełożeń niżej podpisanego (tj. Pawła Jarkowskiego). Skutkiem tego było:

1. Podniesienie stałego funduszu na coroczne pomnażanie biblioteki, pisma periodyczne i oprawę książek (prócz wydatku na opłatę dozorców i służb bibliotecznych) do rsr.1100,
2. Oznaczenie naraz summy rsr.6000 dla dopełnienia dzieł defektowych i kontynuację zaczętych, lecz przerwanych dla niedostatku funduszu kolekcji,
3. Zabezpieczenie choć w części biblioteki od ognia przez wyniesienie kuchon z suterenu pod nią będących,

<sup>30</sup> M. D a n i l e w i c z o w a, *Losy dawnej biblioteki...*, s. 8...

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> P. J a r k o w s k i, *Wiadomość o bibliotece Liceum Krzemienieckiego i onej porządku udzielona przez jej bibliotekarza Pawła Jarkowskiego Joachimowi Lelewelowi roku 1825*, wyd. M. Danilewiczowa, Równe 1935, s. 5.

<sup>33</sup> Tamże, s. 10.

4. Przepisanie ustaw porządkowych dla biblioteki,
5. Przydanie ku pomocy bibliotekarzowi dwóch zdatnych i z pracami bibliograficznymi oswojonych młodzieńców,
6. Oddanie chłopca na naukę do najlepszego introligatora w Warszawie, na którego wydatek ma być brany z ogólnego funduszu Szkoły,
7. Przerobienie budowy nad biblioteką będącej na salę biblioteczną, gdzie książki, dotąd w pakach leżące dla niedostatku miejsca, w roku 1820 dopiero rozłożone i użytkowi publicznemu zapewnione być mogły<sup>34</sup>.

Jak z tego wynika, zasługą P. Jarkowskiego było więc załatwienie u kuratora Czartoryskiego odpowiednich funduszy na zakup książek i czasopism, dzięki czemu możliwe było czynienie zakupów nielicznych wprawdzie, ale bardziej odpowiadających potrzebom uczniów i nauczycieli. Jak wiadomo, Tadeusz Czacki zmarł niespodziewanie z początkiem 1813 roku w Dubnie. Nic dziwnego, że rok ten zapisał się w dziejach biblioteki jako rok najtrudniejszy. Przybyło bowiem wówczas bardzo mało książek, bo zaledwie 22. Już jednak rok następny był lepszy, gdyż zakupiono 502 pozycje. W 1815 roku księgozbiór wzbogacił się aż o 1469 woluminów. Był wśród nich dar 1327 woluminów wyjednany od nieznanego obywatela przez F. Platę. W latach 1816 i 1817 znów nastąpił katastrofalny wręcz spadek nabytków (60 i 47). W 1818 roku nabyto za to 2971 woluminów. Był to przede wszystkim dar Moszyńskiego w liczbie 2603 woluminy. W latach następnych do biblioteki napływało od 266 woluminów w 1818 do 822 woluminów w 1824 roku. Nie były to więc nabytki już tak znaczne, jak w okresie poprzednim, ale zapewne nie mniej cenne, a nade wszystko – jak zaznaczyłem wyżej – bardziej odpowiadające potrzebom dydaktyczno-wychowawczym szkoły. W tym celu P. Jarkowski wprowadził wymianę dubletów, bądź po prostu sprzedaż, by za uzyskane tą drogą pieniądze nabywać rzeczy istotnie potrzebne szkole. Jeszcze za życia T. Czackiego w 1811 roku wymienił z Teodorem Urbanowskim z Cepcewic na Polesiu 158 woluminów. W latach 1812 i 1817 sprzedał hr. Janowi Feliksowi Tarnowskiemu 200 książek, a w 1823 roku przekazał Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego w zamian za inne 177 woluminów. Dzięki planowej polityce gromadzenia zbiorów i usilnym zabiegom P. Jarkowskiego systematycznie wzrastała nie tylko liczba zbiorów, ale przede wszystkim wartość księgozbioru jako całości. Zauważmy, że w chwili śmierci T. Czackiego biblioteka liczy-

<sup>34</sup>Tamże, s. 11–12.

ła 23 092 woluminów, w chwili zaś jej likwidacji, tj. przewożenia do Kijowa – 34 378 woluminów. W okresie więc samodzielnego kierowania nią przez P. Jarkowskiego przybyło 11 286 woluminów, czyli przeciętnie 564 woluminów rocznie. Były to przede wszystkim zakupy. Dzięki bowiem stałemu funduszowi wynoszącemu do 1813 roku 340 rsr. rocznie (z czego 100 przeznaczono na prenumeratę czasopism), a od 1813 roku niemal 820 rsr. rocznie systematycznie wzrastała zarówno liczba książek, jak i czasopism. Czasopisma prenumerowano bądź kupowano, aby „oswajały czytającą publiczność z najnowszymi pracami w świecie uczonych”, i aby: „każdy a mianowicie z Nauczycieli mógł wiedzieć, gdzie szukać pomocy do badań swoich, co w przedmiocie jego już zrobiono i co jeszcze do zrobienia zostaje”<sup>35</sup>. Zapewne też dzięki zabiegom Jarkowskiego przeznaczono na konserwację książek i uzupełnienie „przerwanych kolekcji” w okresie od 1813 do 1825 roku 6000 rsr., co pozwoliłoby „dopełnić dzieła defektowne” i uzupełnić księgozbiór w dzieła brakujące. Chodziło o serie wydawnicze, akta towarzystw naukowych, encyklopedie i komplety pism periodycznych. O ile jednak fundusze przeznaczone na uzupełnienie księgozbioru wykorzystywane były sukcesywnie, to z sum przeznaczonych na konserwację i uzupełnienie braków w kolekcjach korzystano raczej rzadko. Do 1825 roku z 6000 rsr. wykorzystano zaledwie 635 r. i 2 kop., resztę przeznaczając na inne potrzeby szkoły. Budzi to szczerze zdziwienie, bowiem sam Jarkowski przyznawał, że biblioteka ma wiele książek zdefektowanych i niekompletnych.

Paweł Jarkowski dbał nie tylko o księgozbiór, jego kompletność, właściwie ustawienie i opracowanie, zabiegał także o pomieszczenie dla zbiorów, jego wyposażenie i estetyczny wygląd. W źródłach znajdujemy na ten temat wiele wzmianek, między innymi o jego zabiegach u dyrekcji szkoły, aby na lektorium przeznaczona została sala rysunkowa. We wzmiankowanej *Wiadomości o bibliotece* czytamy np. „N i ż e j p o d p i s a n y [tj. P. Jarkowski – K.W.] robił ... w tej mierze przełożenia, na których skutek Rząd Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu rezolucją pod datą [opuszczone] polecił, aby obmyśliwszy miejsce na lekcję rysunków, salę, o której mowa przerobić na lektorium i z biblioteką połączyć”<sup>36</sup>. Efektem jego zabiegów była

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 12.

<sup>36</sup> Tamże, s. 17.

wspaniała, empirowa sala biblioteczna, „pyszna ile to może być w Krzemieńcu”, obiekt podziwu Krzemieńczan i zwiedzających miasto turystów. Przyjmowano w niej kuratora i wizytatorów przyjeżdżających z Uniwersytetu Wileńskiego. Tu odbywały się popisy uczniowskie i różne ważniejsze uroczystości szkolne.

Wychodził z założenia, że biblioteka powinna przede wszystkim zaspokajać potrzeby użytkowników, zwracał uwagę, że ważne jest: „trafne i prędkie znalezienie każdej żądanej książki, każdego żądanego traktatu szczególnego, który znajdować się może bądź w dziełach całkowitych jednego autora, bądź w zbiorach wielu autorów, jakimi są akta uczonych towarzystw, tzw. corpora, pisma periodyczne wychodzące i inne dzieła poligraficzne”<sup>37</sup>. Za celowe uważał przeto właściwe rozłożenie książek na półkach i sporządzenie „najdokładniejszych ile być może katalogów”. Do „pospolitego użycia” za konieczne uważał prowadzenie następujących katalogów:

1. systematycznego, który „służy do tego, aby każdy żądający wiedzieć wszystkie dzieła należące do szczególnej jakiej gałęzi umiejętności, mógł je za jednym rzutem oka obejrzeć i razem umieszczone znaleźć”<sup>38</sup>.
2. „alfabetycznego każdej klasy czyli każdego oddziału umiejętności”, [czyli każdego działu] mającego na celu informowanie czytelników, czy w danym dziale znajduje się potrzebne czytelnikowi dzieło,
3. alfabetycznego powszechnego [czyli całości zbiorów] informującego czytelników, jakie dzieła danego autora znajdują się w bibliotece.
4. rzeczowego,
5. etnograficznego,
6. glottycznego [tj. według języków],
7. typograficznego [według drukarni, z których książki wyszły].

Dla wyszczególnienia osobliwości bibliograficznych, tj. dzieł kosztownych i rzadkich służyć miały – zdaniem P. Jarkowskiego – katalogi:

1. katalog rękopisów,
2. katalog „płodów pierwszych drukarni” (inkunabułów).
3. katalog ksiąg rzadkich.

Jarkowski podkreślał, że z wymienionych wyżej katalogów cztery pierwsze powinna posiadać każda dobrze prowadzona biblioteka. Za-

<sup>37</sup> Tamże, s. 25.

<sup>38</sup> Tamże, s. 19–20.

łożenie pozostałych zależne jest od gorliwości bibliotekarza, lecz – jego zdaniem – mało jest bibliotek, które chlubiłyby się posiadaniem czterech pierwszych katalogów, a „żadnej podobno, co by miała wszystkie katalogi”. Przypuszczać należy, że biblioteka Liceum Krzemienieckiego posiadała podstawowe katalogi, wszak uważana była za bibliotekę wzorcową. Z pewnością nie posiadała katalogu rękopisów, inkunabułów i ksiąg rzadkich. Sąd ten opieram na informacji, że biblioteka nie posiadała rękopisów wcale, inkunabułów zaś bardzo mało.

Każde nawet najmniejsze opracowanie znajdujące się w pracy zbiorowej bądź w czasopiśmie było uwzględnione w katalogu. Jarkowski podkreślał bowiem, że „takowe atoli z dzieł wyciągi stanowią istotny warunek dobroci katalogu. Na cóż bowiem przyda się proste wskazanie tytułu dzieła jako np. *Histoire de l'Academie Royale de Sciencies et Belles Letres de Berlin, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk etc.*, kiedy wiedzieć nie można, co ono w sobie zawiera”<sup>39</sup>.

Książki w bibliotece ułożone były w szafach, z których każda przeznaczona była na osobny dział. W ramach działów z kolei następował układ według formatów: foliały zajmowały półki najniższe, książki formatu 4° półki średnie, a najmniejsze formatu 16° i 32°, których mieszanie nie raziło już oka czytelnika i bibliotekarza – półki najwyższe.

Wzorcem klasyfikacji i opracowania bibliotecznego były prace Michaela Denisa<sup>40</sup>, którego Jarkowski uznawał za najwyższy autorytet w zakresie bibliotekarstwa, choć znane mu były poglądy i dzieła innych bibliotekarzy, m.in. J. M. Franckego.

### Paweł Jarkowski – bibliolog

Jakkolwiek Paweł Jarkowski w pamięci wychowanków Liceum Krzemienieckiego zapisał się zwłaszcza jako znakomity bibliotekarz i miłośnik książek, to dla bibliotekoznawców cenniejsza jest jego działalność dydaktyczna, jako wykładowcy bibliografii, i jego poglądy na

<sup>39</sup> Tamże, s. 22.

<sup>40</sup> S. V r t e l - W i e r c z y ń s k i, *Teoria bibliografii w zarysie*, Wrocław 1951, s. 19–22; W. Ż i v n y, *Bibliografia i bibliologia. Pojęcie, przedmiot, rozwój*, Przekł. z czeskiego, przerobił i uzupełnił Adam Łysakowski, Warszawa 1936, s. 33–34.

bibliologię. Musimy pamiętać, że był on pierwszym na ziemiach polskich wykładowcą bibliografii, bowiem od 1809 roku powołany został na profesora tego przedmiotu w Liceum Krzemienieckim. W Krakowie dopiero od 1811 roku wykłady z bibliografii prowadzić zaczął J. S. Bandtkie, w Warszawie J. Lelewel od 1820 roku, w Wilnie zaś Al. Bohatkiewicz od 1829 roku. Rozpoczynając kurs tego przedmiotu nie miał więc Jarkowski poprzedników, nie miał się na kim wzorować, nie mógł bazować na cudzych doświadczeniach. Treści programowe musiał opracowywać sam, bazując jedynie na teoretycznej literaturze obcych uczonych. Z tym więc większym uznaniem oceniać należy jego poglądy na tę dyscyplinę i jego wkład w jej rozwój.

Jak już zaznaczyłem wyżej, potrzebę wprowadzenia tego przedmiotu, pojęcie i jego zakres ujął w rozprawie *O bibliografii i niezbędnych dla bibliotekarza wiadomości tejże*, a następnie w *Elementarnym kursie bibliografii dla uczniów liceum wołyńskiego*, przy czym pierwsza z rozpraw miała charakter pracy konkursowej na stanowisko profesora tego przedmiotu. Niestety dla naszych czasów nie dochowały się te rozprawy. Jeszcze przed drugą wojną światową w zbiorach Ossolineum we Lwowie pod numerem 5807/III znajdował się jego kurs wykładów pt. *Bibliografia Cz. 1 i 2. Notaty i zapisy bibliologiczne*. Co się z nimi stało, trudno dziś ustalić. Wobec braku materiałów rękopiśmiennych Jarkowskiego porzucić musimy na notatkach jego wychowanków oraz pozostającego pod jego wpływem i korzystającego z jego uwag, notat i planu zajęć – Joachima Lelewela. Tenże bowiem, przygotowując się do prowadzenia zajęć z zakresu bibliografii na Uniwersytecie Warszawskim, zwrócił się do Jarkowskiego z prośbą o pomoc. Jarkowski przesał mu opracowany przez siebie plan zajęć z zakresu bibliografii. Stało się to około roku 1818 lub 1819. Świadectwem tego jest zachowany w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego w zespole rękopisów Joachima Lelewela „Plan służący do wykładu bibliologii”<sup>41</sup>. (Autorowi niniejszego artykułu nie jest on znany). Z poświęconego mu opracowania R. I. Rozeta<sup>42</sup> wynika, że pod pojęciem bibliologii rozumiał Jarkowski ogólną naukę o książce i zaliczał do niej zarówno wiedzę

<sup>41</sup> Oddział Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Archiwum Czartoryskich 132, t. 27–29.

<sup>42</sup> R. I. R o z e t, *Lekcyjny kurs P. Jarkowskiego po bibliografii*, *Sovet. bibliogr.* 1956, wyp. 42, s. 56–60.

o książce, jak i bibliografię. Wielka szkoda, że Rozet nie omawia szerzej pojęcia bibliologii w ujęciu Jarkowskiego, lecz koncentruje się na przedstawieniu szczegółowym planu kursu tego przedmiotu. Przypuszczać należy, że wzorem dla Jarkowskiego był Michał Denis, choć nie były mu też obce poglądy G. F. Debure'a, E. G. Peinota i innych teoretyków tej nauki. Warto zauważyć, że Denis utożsamiał bibliografię z bibliologią, czyli nauką o książce i uważał, że obejmuje ona rękopisoznawstwo, drukarstwo, bibliotekoznawstwo (bibliotekarstwo) oraz naukę o różnych spisach ksiąg: bibliografiach i katalogach. W swej pracy *Einleitung in die Bücherkunde* dał zarys rozwoju spraw związanych z książką i bibliotekami od czasów najdawniejszych do współczesnych, wyodrębniając część historyczną i „artystyczną”<sup>43</sup>.

Wzorując się na dziele Denisa, Jarkowski uznawał bibliografię za naukę historyczną i wiązał ją z historią literatury, przy czym za jedną z gałęzi bibliologii uważał bibliografię właściwą. Trudno określić, co rozumiał pod pojęciem bibliografii. Tok swoich wykładów dzielił na część historyczną i „kunsztową” (czyli artystyczną), w czym bliski był Denisowi. Jarkowski nie korzystał jednak bezkrytycznie z cudzych wzorów. Denis, jak powiedziano wyżej, utożsamiał bibliografię z bibliologią. Jarkowski szedł dalej, podporządkowując bibliografię bibliologii, uznawał, że bibliologia jest pojęciem znacznie szerszym, mieszczącym w sobie zarówno historię rozwoju nauki i oświaty (stąd w jego *Planie* „rzut oka na stan oświecenia w ogólności”), jak historię sztuki pisania i drukowania ksiąg, historię księżnic (czyli bibliotek) i bibliografię właściwą.

Podział kursu na część historyczną i „kunsztową” wymaga pewnych wyjaśnień. W części pierwszej uwzględnił historię rozwoju nauki i oświaty w porządku etnograficznym i z podziałem na epoki oraz „środki zachowania i upowszechniania uczonych płodów” czyli, mówiąc inaczej, sposoby zachowania wytworów myśli ludzkiej. W części drugiej wyodrębnił: 1. sztukę pisania, 2. sztukę drukowania i 3. bibliografię właściwą. Bibliografię ujmował Jarkowski bardzo szeroko i mieścił w niej wiedzę o rękopisach i książkach drukowanych, przegląd książek, które jego zdaniem zasługują na bibliograficzną rekomendację i odnotowanie, ważniejsze systemy bibliograficzne. W osobnym podrozdziale omawiał zagadnienia kompletowania i organizacji zas-

<sup>43</sup> S. Vrtel - Wierczyński, *Teoria bibliografii...*, s. 19-22.

bów bibliotecznych, układania katalogów, techniki bibliotecznej, obsługi czytelników, czyli zgodnie ze współczesną terminologią naukową uwzględniał problemy bibliotekoznawstwa (bibliotekarstwa).

Bardzo szerokie ujęcie bibliografii, do której włączał oprócz bibliotekarstwa księgarstwo, historię literatury, paleografię, „archeografię” itp., zbliża jego poglądy do zachodnich teoretyków bibliologii.

Potwierdzeniem takiego właśnie bardzo szerokiego podejścia Jarkowskiego do problemu bibliologii są – jak wspomniano wyżej – notatki wychowanków Jarkowskiego. Chodzi tu o Karola Załozieckiego, który w latach 1817–1824 był uczniem Liceum Krzemienieckiego, Antoniego Kamieńskiego, czy też Eustachego Iwanowskiego autora rękopiśmiennej rozprawy *Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu, wykład dawanych w nim nauk przez Antoniego Kamieńskiego ucznia tej szkoły, kuratora szkoły rówieńskiej przepisany z własnoręcznego oryginału*<sup>44</sup> przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Nie będziemy tu przytaczać pierwszej z wymienionych rozpraw, gdyż omówiona została przez Marię Walentynowicz<sup>45</sup>. Warto jedynie zwrócić uwagę, iż zarówno pojęcie bibliologii, pole badawcze tego przedmiotu, układ, jak i charakterystyczne zwroty i wyrażenia, zastosowana terminologia wskazują na Pawła Jarkowskiego jako ich autora. Od niego przejął K. Załoziecki poglądy na tę naukę.

W zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej zachował się rękopis, z którego wynika, że Paweł Jarkowski w swoich wykładach z zakresu bibliografii kładł wielki nacisk na takie zagadnienia, jak: części składające księżnice, rękopisy, ich użyteczność i wartość (z uwzględnieniem podziału na rękopisy orientalne, greckie, łacińskie, merowingskie, anglosaskie, longobardzkie, karolińskie, koptyjskie, nowogreckie i polskie), książki drukowane i źródła, z których czerpie się wiadomości o nich, wartość książek i ich wydań, zakładanie księżnic (czyli bibliotek), sposoby

<sup>44</sup> Czy Antoni Kamieński, Eustachy Iwanowski, czy też Adam Słowikowski jest autorem wspomnianego rękopisu jest sprawą dyskusyjną. Por. M. P l e z i a, *Dzieje szkoły krzemienieckiej w rękopisie 5912 Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1963, R. 14 nr 1, s. 13–15.

<sup>45</sup> M. W a l e n t y n o w i c z, *Załoziecki – nieznaną teoretyk bibliotekarstwa polskiego z połowy XIX wieku*, „Przegląd Biblioteczny” 1956, s. 241–245; A. W ę d z k i, *Jeszcze o sprawie autorstwa „Bibliologii” z w. XIX*, „Przegląd Biblioteczny” 1966, nr 4, s. 49–50.

utrzymania w nich porządku (a więc o ułożeniu książek na półkach, systemach klasyfikacyjnych i katalogach).

Trzeba podkreślić, że brak jego rękopiśmiennych materiałów nie pozwala w pełni ocenić wartości dorobku i poglądów Jarkowskiego. Sądzę, że nawet to, że zaadoptował dla potrzeb polskiej nauki dorobek zagranicznej nauki, że pierwszy na ziemiach polskich prowadził wykłady z zakresu bibliologii każe widzieć w nim człowieka godnego uwagi, człowieka nieprzeciętnego. Opinii takiej nie może podważyć nawet stwierdzenie, że Jarkowski nie należał do liczących się uczonych. Istotnie, trudno go zaliczyć do koryfeuszy nauki polskiej. Chociaż pracował bardzo intensywnie i przygotował do druku wiele materiałów, żadnej pracy nie ogłosił drukiem. Wszystkie pozostałe w rękopisach i w większości zaginęły. Warto odnotować, że brał aktywny udział w życiu kulturalnym i naukowym Krzemieńca, uczestniczył w posiedzeniach naukowych, które były obrazowaniem prac naukowych profesorów Liceum, sprawdzianem ich zdolności, pokazem rezultatów badań osiaganych na marginesie zajęć szkolnych. Referaty wygłoszone przez niego cieszyły się dużym uznaniem na równi z wystąpieniami innych profesorów: Osińskiego, Uldyńskiego czy Korzeniowskiego.

Odnotować warto, że Jarkowski pozostawił w rękopisach, między innymi, następujące prace:

1. *O początku, pochodzeniu i wykształceniu języków,*
2. *O bibliografii i o niezbędnych dla bibliotekarza wiadomościach tejże,*
3. *Elementarny kurs bibliografii dla uczniów Liceum Wołyńskiego,*
4. *Zasady gramatyki powszechnej, kurs dla tychże uczniów,*
5. *O smaku w dziełach nauk i sztuk* (rozprawa ta przedstawiona została na posiedzeniu Liceum Wołyńskiego 30 czerwca 1830 r.),
6. *O początku, postępie i teraźniejszym stanie oświecenia w guberniach: wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej* (rozprawa służyć miała jako wstęp do historii Gimnazjum, potem Liceum Wołyńskiego),
7. *Plan systematycznego porządku dla ułożenia biblioteki Liceum Wołyńskiego i dołączeniem wzorów spisywania katalogu,*
8. *Historia biblioteki Liceum Wołyńskiego* (rękopis przesłany J. Lelewelowi, który umieścił z niego wyciągi w tomie drugim dzieła *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, to zapewne ta praca wydana została przez M. Danilewiczową pt. *Wiadomości o bibliotece Liceum Krzemienieckiego i onej porządku udzielona Joachimowi Lelewelowi*),
9. *Historia szkoły krzemienieckiej,*

10. *Historyczny opis założenia i wzrostu biblioteki Liceum Krzemienieckiego,*
11. *Plan służący do wykładów z bibliologii,*
12. *Wykłady Pawła Jarkowskiego. Bibliologia,*
13. *Przepisy o bibliotece Liceum Wołyńskiego.*

Jak z tego niekompletnego zapewne zestawienia wynika, Jarkowski zebrał i opracował sporo materiałów. Żadnych jednak nie opublikował, mimo iż miał po temu warunki. Liceum dysponowało przecież od 1811 roku drukarnią, której kierownikiem był Leon Glücksberg, syn Natana. Drukowano w niej prace Osińskiego, Uldyńskiego, Jurkowskiego i innych profesorów, a ponadto sprawozdania szkolne, mowy przygodne i drobne rozprawki. Jarkowski nie opublikował nic. Powodem tego była jego skromność, nadmierny samokrytycyzm, dążenie do nadmiernej perfekcyjności. W liście do J. Lelewela tak wyjaśniał swoje obawy:

... to jednak, co się nabazgrało, musi leżeć jeszcze w ukryciu już dlatego, że widzę, iż nie masz sroższych nieprzyjaciół dla człowieka poświęcającego się naukom, jak własne pismo na widok publiczny wydane, jeżeli im wprzód nie nadać zupełnej doskonałości<sup>46</sup>.

Warto zwrócić tu uwagę na opracowane przez niego *Przepisy o bibliotece Liceum Wołyńskiego* stanowiące regulamin dla czytelników i użytkowników biblioteki. Wynika z niego, że prawo do korzystania z biblioteki mieli nie tylko uczniowie, lecz także pozaszkolna publiczność czytająca. „Każdemu wolno jest przychodzić do Biblioteki dla widzenia lub czytania ksiąg w dni oznaczone” – czytamy w *Przepisach*. Uczniowie mieli prawo do korzystania z księgozbioru i do pomocy przełożonego placówki. Dla robienia notatek otrzymywali bezpłatnie niezbędne materiały piśmienne: papier, pióro i atrament. Obowiązywała ich jednak dbałość o książki i o porządek w bibliotece. Z książkami mieli postępować tak, „żeby nie powiedziano, że czytający zapomnieli, iż nie swojej, lecz publicznej używał własności”.

Innym swoim pracom nie nadał Jarkowski takiej doskonałości, aby mogły one ujrzeć światło dzienne. Zmarł 24 maja 1845 roku w Kijowie, a ponieważ nie miał rodziny i najbliższych materiały uległy rozproszeniu. A szkoda, bo jak pisał jeden z jego wychowanków „wydanie uczonych prac tego słynnego profesora, byłoby najpiękniejszą po nim pamiątką”. Jest to jednak niemożliwe.

<sup>46</sup> S. Kubów, *Sylwetki polskich bibliologów*, Wrocław 1983, s. 12.

*Kazimierz Warda*

***Paweł Jarkowski – Librarian and Bibliographer***

*Summary*

So far Paweł Jarkowski's work has not been adequately studied. This article is an attempt to present him as a teacher, a librarian and bibliographer. Thanks to Czacki and Kołłątaj he became a teacher of morality and French. At first he worked in a Grammar School and then in a Secondary School in Krzemieniec. He was also entrusted with a management of the library. And from 1809 onwards – with lecturing on bibliography. The results of his efforts as a manager of the library were a beautiful empire room, admired by both locals and tourists, as well as a splendid collection of books (the main part of which was king Stanisław August Poniatowski's library).

As a bibliographer Jarkowski was a follower of Michał Denis and he regarded bibliography as historical science (He, however, linked it with a history of literature). He believed that it is an encyclopedic knowledge of books in their historical development. The lectures on bibliography he divided into historical and artistic ones. In his opinion, one of the branches of bibliography is a proper bibliography, which is a bibliographic knowledge of manuscripts and books as well as librarianship. Jarkowski was not a great scientist. His main contribution is an adaptation of achievements of foreign bibliography for the benefit of Polish science.